

Ludzie z pasją: Wywiad z zespołem Dawid Szymczuk Band

Młodzi, zdolni, ambitni – pewnego dnia grupa przyjaciół z Hajnówki postanowiła zrealizować swoje marzenia i założyła zespół. Miłość do muzyki, młodzieńczy zapał a przede wszystkim solidna dawka talentu to ich główne atuty. Przedstawiamy zespół Dawid Szymczuk Band – Dawid, Kuba, Mariusz i Magda opowiedzieli o swojej pasji i bardzo ambitnych planach na przyszłość.

Na początek standardowe pytanie - jak długo interesujecie się muzyką?

Dawid – Tak na dobry ład to od 2007r. Przygoda z muzyką zaczęła się od chóru cerkiewnego. Z kolei od 2008r. gram na gitarze. Z tym graniem to jest w ogóle śmieszna historia, bo zacząłem grać po koncercie Feela w Hajnówce. Jak byłem mały, mój tata próbował mnie nauczyć, ale jako dziecko mało mnie to interesowało, wiesz – piłka, gierki, podwórko. Ale w 2008r. po koncercie Feela tknęło mnie coś – zobaczyłem scenę, światła, szalejących ludzi i pomyślałem, że fajnie byłoby tak grać. Od tamtej pory nie rozstaję się z gitarą.

Mariusz – ja od 2011r. Wszystko zaczęło się od orkiestry [Orkiestra Dęta OSP w Hajnówce przy.red.]

Kuba – Ja z muzyką po raz pierwszy spotkałem się tak na poważnie w 2009r. Poszedłem do szkoły muzycznej UNISONO, grałem na saksofonie.

Skąd pomysł na utworzenie zespołu?

Dawid Szymczuk – Pomysł na utworzenie zespołu wziął się z tego, że pokończyliśmy wszystkie rozpoczęte projekty – zamknęliśmy Desant, zamknęliśmy Brygadę Drwala, potem mieliśmy roczną przerwę od grania.

A nowy zespół od kiedy funkcjonuje?

Dawid –Jakoś od sierpnia....

Kuba – Ale pierwszy kawałek nagraliśmy w lutym.

Dawid – Tak, w moim domowym studio nagraniowym i pojawił się plan na zespół.

Piszecie własne teksty?

Mariusz – Tym zajmuje się Dawid.

Dawid: Jestem kompozytorem, managerem, tekściarzem [śmiech]. Spectrum zespołu jest bardzo szerokie. Mamy własny repertuar, w planie jest nagranie dwóch płyt – jedną w stylu folk, drugą pop-rock z naszym własnym materiałem. Zespół ma autorskie utwory w klimacie pop-rockowym - rytmiczne, z przyjemnym, łatwym do zapamiętania tekstem, który jest pewnego rodzaju pocztówką muzyczną – idealnie nadające się do radia. Gramy je na każdej imprezie, uważam, że trzeba się promować w każdej nadarzającej się okazji, bo kto wie czy na jakimś weselu czy sylwestrze nie pojawi się producent muzyczny, który nas wypromuje? [śmiech]

Kuba – Ja kiedyś próbowałem. Jestem po szkole muzycznej, po głowie chodzi mi dużo melodii. Trudno jednak dopasować sensowny tekst. Kiedyś próbowałem pisać po polsku, po angielsku, trochę wzorowałem się na Beatlesach.

Dawid – Kompozycją utworów zajmuję się od 2010 roku. Ale pisanie tekstów to głównie kwestia weny. Ja miałem półtorej roku przerwy od pisania. Także, jak zasiadłem „na siłę” do pisania tekstu, to było ciężko. Ale historia z moimi tekstami dla tego zespołu jest dość śmieszna.

Kuba – zamiatałeś w pracy [śmiech].

Dawid – Tak, zacząłem śpiewać jakiś durnowaty tekst...

Kuba – „Bal”... [org. tytuł „Bal u nieznanym z drugiego sali końca” przyp. red.]

Dawid – Nie to „Bal”, „Twój Telefon”, „Bal” napisałem w domu.

Kuba - A no tak. „Bal” był w domu przy wycieraniu kurzy [śmiech]

Dawid - No dobra, to zacznę od początku. Zacząłem sobie śpiewać durnowaty tekst, „To ja twój telefon” do piosenki Happysadu. I tak sobie zamiętałem, zamiętałem, aż w pewnym momencie dotarło do mnie, że to nie było takie głupie. Zacząłem kombinować nad własną linią melodyczną, układać własne fragmenty, które by pasowały. Rzuciłem miotłę, usiadłem do swojej kanciapy i po godzinie miałem pełny tekst.

O czym piszesz?

Dawid - To zależy, co przyniesie wena. Ogólnie, w Desancie był okres buntowników i pisaliśmy o tym, co nam się nie podoba.

Kuba - Darcia gardła trochę było...

Dawid - No tak, w klimatach punk - rockowo - metalowych. Teraz nam się zmieniło postrzeganie świata, pewnie nadal te same rzeczy nam się nie podobają, ale podchodzimy do tego tak, że i tak sami nic nie zmienimy, a ludzie mają dość roztrząsania smutnych spraw. Więc piszemy o innych rzeczach typu miłość, życie, trochę zabawy, tak by rozweselić towarzystwo. Pisanie własnych tekstów polega na tym, że trzeba mieć trochę sprytu językowego i umieć wczuć się w jakąś sytuację.

Ale jakieś swoje przemyślenia wplatacie w teksty?

Dawid - Każdy tekst jest odzwierciedleniem własnych myśli, ale jego charakter zależy od humoru. Ale dotychczas nasze utwory podobają się ludziom.

Na czym gracie?

Dawid - Nie używamy standardowych instrumentów, np. Mariusz gra na cajonie. Jest to takie pudełko, które wymyślili murzyńscy niewolnicy. Ale to lepiej Maniek opowie, na czym gra.

Mariusz - To jest takie pudełko, w środku ma przymocowane sprężyny do jednej ściany i w tę ścianę się uderza.

Dawid - Ja z kolei gram na gitarze elektrycznej.

Kuba - A ja na gitarze basowej.

I macie jeszcze wokalistkę...

Dawid - Mamy wokalistkę - Magdę. Ale skład zespołu się zmienia. Ogólnie mamy 7-6 osób, bo nie zawsze każdy może grać.

[do Magdy]Długo śpiewasz?

Magda - Śpiewałam wcześniej w Zniczce, po ukończeniu szkoły skończyły się moje możliwości wokalne.

Kuba - Ale Dawid poratował [śmiech]

Magda - Tak, Dawid zaproponował, żebym śpiewała z w zespole, przyszedłam na pierwszą próbę, spodobało mi się i postanowiłam spróbować.

W jakim gatunku muzycznym czujecie się najlepiej?

Magda - Zdecydowanie podlaskie piosenki, bo z tym miałam największą styczność - w Zniczce, w domu.

Kuba - Ja lubię rock, ale folk jest bliski naszym sercom.

Dawid - Czuję się dobrze w tym, co na ten moment mi się podoba. Nie wybieramy repertuaru z przymusu, gramy to, na co mamy ochotę.

A wy chłopaki próbowaliście kiedyś śpiewać?

Kuba - Ja jestem pomocnikiem jako tenor - baryton.

Dawid - Kuba jest tenor - baryton, ja jestem baryton - bas, ale najczęściej wygląda to tak, że ja wyciągam tenor, a Kuba alt [śmiech]

Czy nowy zespół ma szansę przebicia na lokalnym rynku?

Dawid - Ogólnie jest tak - ja nie wychodzę z telefonu, nie wychodzę z komputera. Piszę do restauracji, do innych - na dobry ład funkcjonuję jako manager. Zespół ma określoną ofertę, mieliśmy kilka koncertów, ludzie nas zobaczyli. Cały czas się rozwijamy. Będziemy próbować działać przez organizacje studenckie, radio Akadera. Od czasu powstania zespołu już dwa razy byliśmy radio Racja, w TVP Białystok.

Niezły start jak na nowy zespół. Gdzie do tej pory graliście?

Dawid - Graliśmy koncert w Leśnym Dworku, Pub Blues w Bielsku Podlaskim, w Gorodczynie na Festynie „I tam żywić ludzi”, a 15 listopada mamy koncert z okazji Dnia Dawcy Szpiku.

Długo przygotowujecie się do koncertu?

Dawid - Nie jesteśmy zespołem, który rozstawia sobie parapet, klika play i ładnie rusza ustami. Jak mamy pięciogodzinny koncert to np. Mariusz, który siedzi na cajonie i przebiera łapami to jest to bardzo ciężka praca.

Planujecie wyjść dalej poza Hajnówkę ze swoją muzyką?

Dawid - Plan jest taki, że z naszymi utworami ruszamy na Festiwal Rockowisko Hajnówka i Przebojem na Antenę.

Kuba - Mamy już swoje dwa utwory.

Dawid - Wiem, że mówi to zespół po kilku miesiącach funkcjonowania, ale to jest tak, że my przez pięć lat grania ze sobą w innych projektach zgraliśmy się i gdy przychodzimy na próbę potrafimy zrobić do 20. utworów.

To podsumujmy waszą muzyczną działalność. Gracie w orkiestrze, graliście we trójkę Desancie...

Kuba - Ja dołączyłem na koniec i byłem przy rozpadzie zespołu

Dawid - Kuba uczestniczył w rozpadzie zespołu [śmiejch]

Dawid - Potem mieliśmy pół roku przerwy...

A potem była Brygada Drwala...

Dawid - Grałem ja i Ada - wokalistka z zespołu. Jednak Ada na co dzień mieszka w Warszawie i nie może być na każdym koncercie. W tej chwili jest Magda. Ale Magda zaczyna medycynę w tym roku, więc może być ciężko. Prowadzimy rozmowy z kilkoma osobami na temat współpracy.

Znaleźliście swoją muzyczną niszę?

Dawid - Chcemy z impetem wejść na scenę folklorystyczną z repertuarem folk - rock. Ogólnie staramy się znajdować stare teksty, które mało kto zna i nadajemy im własne aranżacje. Oczywiście gramy też standardowe hity, ale także we własnej aranżacji. Na koncertach gramy coś, co ludzie znają plus to , co my chcemy grać. Promujemy własny nurt folkowy. Ale czasami są to naprawdę odjechane aranżacje [śmiejch]. Gramy też lata 90te - spectrum muzyczne zespołu jest dość szerokie.

Pasja pasją, ale jak finansowo sobie radzicie?

Dawid - Na sprzęt wydaliśmy już ponad 10 tys., np. cajon kupiliśmy na Allegro do samodzielnego złożenia - to był nasz autorski projekt [śmiejch]. Promocję robimy na własny koszt. Teraz dochodzi koszt uszycia strojów. Mam do realizacji drugi projekt w klimacie folkowym, który dopiero się tworzy. Będę nadzorował dwa zespoły, a uszycie strojów dla każdego zespołu to koszt 5 tys. zł.

Przydałaby się więc pewnie pomoc. Ale co moglibyście zaoferować w zamian?

Dawid - Pomoc bardzo by się przydała. Sprzęt i stroje są drogie, a kluczem do rozwoju i zrobienia czegoś na poziomie - oprócz zdolności, które są najważniejsze - jest wygląd i zaplecze techniczne. Jesteśmy studentami i kwoty, które się pojawiają już na etapie którym jesteśmy zaczynają przerastać nasze możliwości i przydałby się sponsor, czy też organizacja, która przyjąłaby nas pod własne skrzydła. To nie jest tak, że chcemy coś za darmo. Możemy zaoferować np. koncert na imprezie firmowej na przełomie luty - marzec. Możemy zagrać koncerty folkowe lub całą biesiadę - np. à la weselną. Nie chcę obiecywać za dużo na ten moment, bo naszym celem jest

teraz Festiwal Piosenki Białoruskiej, ale wszystką jest kwestią porozumienia, nie ma rzeczy, których nie bylibyśmy w stanie zagrać.

Wspominałeś coś o drugim projekcie- chcesz stworzyć jeszcze jeden zespół?

Dawid - Projekt zespół X jest na razie tajemnicą, nie chcemy zdradzać szczegółów. Powiem tylko, że na hajnowskiej scenie muzycznej takiego zespołu nie ma, na podlaskiej - może jeden. 8 i 15 listopada będą ciche premiery tego zespołu, ale nie mówię co to jest, najpierw chcę zebrać opinie ludzi na temat naszych pierwszych występów. Będzie to coś z pomieszaniem nurtów disco polo, rock i folk.

Ciekawie brzmi...

Dawid - Próbujemy to mieszać, siedzę w studiu i non stop klepię aranże. Albo kupuję, bo nie jestem w stanie wszystkiego zrobić. Dzięki kupionemu sprzętowi i tworzeniu czegoś swojego mamy duże możliwości instrumentalne i brzmieniowe. Ale to może Magda niech się wypowie na ten temat.

Magda -Połączenie gatunków jest nietypowe, ale piosenki są przyjemne, wpadają w ucho. Od razu podłapałam tekst, podoba mi się, to co chłopcy tworzą.

Studia, praca na dwa zespoły - znajdziecie na to wszystko czas?

Dawid - To kwestia organizacji.

Mariusz- Nie traktujmy tego jak typowe obowiązki. Granie to nasz czas wolny, to jest przyjemność, odpoczynek od codziennego biegu.

Dawid - Najlepszym tego przykładem jest ostatnia próba. Spotkaliśmy się o 17.00 i wyglądało to tak - pograliśmy, poczytaliśmy na fejsie anonimowe wyznania, potem przerwa i mieliśmy grać repertuar do drugiego zespołu i skończyliśmy o 22.30.

Kuba -Zazwyczaj próby trwają do 5 godzin. To forma zabawy.

Dawid - Bez spiny. Bardzo podoba mi się w tym składzie jedno - każdy z nas daje z siebie 100 %. Jest idealnie czysto, idealnie równo. Przez zespół przewinęło się trochę ludzi, byli to różni muzycy, mieliśmy takie przypadki, że ktoś przychodził na próbę i poziom spadał o 50% w dół.

Musicie się wzajemnie dopasować...

Dawid - To ogólnie wszystko kwestia zgrania. Magda dołączyła do nas, gdy potrzebowaliśmy wokalistki, uratowała nam koncert tak naprawdę. Magda przyszła na próbę jako wokalistka na zastępstwo, została jako wokalistka prowadzący. To co Magda pokazała na pierwszej próbie to było „łta”.

Magda -Tak mi słodzą, że chyba to nagram [śmiech]

Dawid - Ogólnie jesteśmy zgrani, respektujemy swoje uwagi, słuchamy się wzajemnie.

Kuba - Każdy dla każdego jest liderem.

Minęły wakacje, jak teraz często się spotykacie?

Dawid - Na wakacjach graliśmy niemal codziennie. Na studiach wygląda to tak, że w ciągu tygodnia nie ma tematu zespołu, spotykamy się w niedzielę są próby zespołu X i zespołu Dawid Szymczuk Band.

A zdarzyło się Wam zaliczyć jakąś wpadkę w trakcie koncertu?

Kuba - Przyznam, że w Gorodczynie zapiałem [śmiech]. Są czasami takie utwory, że nie wyciągnę do końca skali, a do tego byłem zachrypnięty. Co my śpiewaliśmy? A, „Maminą soroczkę”.

Dawid - Na wpadki mamy swój patent. Na scenie zawsze trzeba się uśmiechać. Co by się nie działo gra się dalej i z reguły 99,99% uczestników nie wie, co poszło nie tak. Wie tylko osoba, która popełniła błąd i reszta zespołu.

Recenzujecie się wzajemnie?

Mariusz - Zwracamy sobie uwagę, jak ktoś popełni błąd zaczynamy od nowa.

Dawid - Ogólnie, próby są bardzo wesołe.

Kuba - Gdy graliśmy pierwszą piosenkę, partię pianina powtarzaliśmy 20 razy.

Dawid - Ale to nie jest tak, że Kuba źle grał. Tylko w warunkach studyjnych jak coś się zarejestruje raz, to już zostaje. A ja jestem strasznie marudny [śmiech].

O, to wymagający z Ciebie manager [śmiech]

Dawid - Ogólnie -tu mnie publicznie recenzujecie - staram się wprowadzać rodzinną i przyjacielską atmosferę.

Kuba - potwierdzamy.

Dawid - Widzisz, jacy zastraszeni [śmiech]. Ogólnie jest fajna atmosfera, ale robota musi być wykonana dobrze.

W trakcie koncertów stawiacie na kontakt z publiką czy skupiacie się tylko na muzyce?

Dawid - Zabawa jest przede wszystkim dla publiki. Jest zapowiedź, są rozmowy, trochę śmiechu. Staram się prowadzić koncerty na zasadzie stand-upu. Przypomniał mi się koncert, gdy graliśmy Roguckiego „Mała” i zaczynam zapowiedź: „A teraz zagramy utwór dla wszystkich pięknych kobiet. Czy na sali są jakieś zakochane pary?” I nikt się nie odzywa, a widzę, że siedzą pary. Ale ja jestem na to przygotowany i rzucam hasło - „No ej, nikt się nie kocha, no wy”. I nagle ktoś rzucił hasło „ale tam siedzi zakochana para” - a tam siedziało dwóch facetów. Ja podłapałem i mówię „To też jest miłość, przestańcie się śmiać”. Ludzie się śmieją i kontakt jest złapany. Ogólnie na koncercie jest $\frac{3}{4}$ grania, $\frac{1}{4}$ gadania, czasami nawet więcej gadania.

A jak publika was odbiera?

Dawid - Gdy w Pub Blues w Bielsku mieliśmy grać do 22, a publika nie chciała nas puścić, więc graliśmy do 23.30. Mogliśmy jeszcze pograć, ale mieliśmy inne imprezy w tym dniu.

To dobrze wróży na przyszłość. Czy za pięć lat, po skończeniu studiów widzicie się nadal na scenie muzycznej?

Dawid - Scena to jest żywioł, pasja, sposób na życie. Ciężko będzie to wyplenić z naszego życia, bo jest to jego integralna, nierozłączna część. Wiesz, po studiach będzie praca, rodzina, żona, dzieci, drzewko, dom i te sprawy... Ale uważam, że nie ma rzeczy nie możliwych. Podziwiam ludzi, którzy równolegle z codziennym życiem, potrafią z tym łączyć swoją pasję i uważam, że mój BAND jest właśnie złożony z takich ludzi, także będziemy grali do momentu, aż nam zbraknie na to sił - jeśli nie dla ludzi, to nawet dla samych siebie, dla dobrej zabawy.

Dzięki za rozmowę. I do usłyszenia :)

Kontakt z zespołem:

Dawid Szymczuk Band

733-407-511

d.szymczuk7@wp.pl

Rozmawiała Katarzyna Nikołajuk

koncert

Image not found or type unknown

koncert

Image not found or type unknown

koncert

Image not found or type unknown